

[#54 Bloomsbury St. W.C.1](#)

20.5.51

Drogi Kaziu. - Felicja i Lucyna mi nie wystarczają, błagam Cię o załatwienie Lauterbacha. Chcę dać przynajmniej fotografie, skoro Leszek mimo obietnicy nie przysłał do tej pory ani tekstów, ani sprawozdania. Więc wystaraj się o Lauterbacha. Rozśmieszył mnie żart na temat płacenia honorariów. Bardzo jesteśmy wdzięczni za te 335, ale suma ta wystarcza na pokrycie drukarni za dwa numery. Nasze położenie jest w dalszym ciągu precariousAng.: niepewne. i sam nie rozumiem, że jeszcze daję sobie z tym radę. Nie liczę na Free Europe w żadnej formie: p. Leich, z którym widziałem się tutaj, zapewnił mnie, że natychmiast po przyjeździe do Nowego Jorku zawiadomi mnie, jak sprawy wyglądają. Od tego czasu upłynęło już dni 2 3W oryginalnie liczba dni podkreślona odręcznie. i nawet się nie odezwał. Naturalnie proszę o dalsze wiersze, z głosów czytelników widzę, że jesteś nr I bezkonkurencyjny. Mieszkanie jeszcze niezłożone. Zostały mi tylko trzy wiersze, ale trudno mi je dać razem ze względu na różne rozmiary. „John O'London's” jest rodzajem „Times Literary Supplement” dla ubogich, pismem popularnym, ale bardzo wpływowym, czytany np. przez nauczycieli i mającym duże znaczenie, jeżeli chodzi o sprzedaż książek. Weintrauba prosiłem o recenzję z Korca maku. Łobodowski przysłał wiersz Zamiast recenzji z „Korca maku” Tobie dedykowany. O Świerzowiczu nic nie słyszałem, ale odezwanie się z Polski jest rzeczą niezmiernie wzruszającą. Rawickiego nie znam, wydawało mi się, że w tych miniaturkach jest coś przyjemnego. Winczakiewicz, przyjaciel Ireny Gabaud, ale w znaczeniu „znajomy”, jest współpracownikiem sekcji polskiej paryskiego radia (b[były] żołnierz brygady). Cassell niestety nie dał ogłoszenia, recenzję naturalnie posłałem.

Ściskam Was najserdeczniej.